

Uniwersytet w Białymstoku

# **POGRANICZE**

**Studia Społeczne**  
**Tom XI**

Pod redakcją  
**Andrzeja Sadowskiego**

Białystok 2003

### **Rada redakcyjna**

Grzegorz Babiński, Andrzej Sakson, Marian Malikowski, Zbigniew Kurcz,  
Leszek Gołdyka, Jacek Leoński, Jerzy Nikitorowicz, Andrzej Sadowski,  
Włodzimierz Pawluczuk, Kazimierz Krzysztofek

### **Zespół redakcyjny**

Andrzej Sadowski  
Kazimierz Krzysztofek  
Włodzimierz Pawluczuk  
Małgorzata Bieńkowska-Ptasznik  
Katrzyzna Sztop-Rudkowska - sekretarz redakcji

### **Recenzenci tomu XI**

Kazimierz Krzysztofek  
Włodzimierz Pawluczuk  
Andrzej Sadowski

Wydanie publikacji dofinansowane przez  
Wydział Historyczno-Socjologiczny Uniwersytetu w Białymstoku

ISSN 1230-2392

Redaktor  
Janina Sawicka-Demianowicz

Skład komputerowy  
Roman Leszczyński

Adres redakcji  
Instytut Socjologii  
Uniwersytet w Białymstoku  
ul. Pl. Uniwersytecki 1  
Tel. 745-71-04 745-75-24

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU W BIAŁYMSTOKU  
15-097 Białystok, ul. Skłodowskiej 14  
tel. (085) 645 70 59

## SPIS TREŚCI

**Kazimierz Krzysztofek**

<b>CO DALEJ Z NARODEM?</b> .....	<b>5</b>
1. „NARÓD ETNICZNY” I „NARÓD OBYWATELSKI” .....	5
2. NARÓD-MULTIKULTURALIZM-INTEGRACJA.....	15
3. NARÓD-POSTMODERNIZM I SPOŁECZEŃSTWO POMASOWE.....	22
4. PRO DOMO SUA .....	28
Literatura .....	38

**Andrzej Sadowski**

<b>TWORZENIE SIĘ NOWEGO ŁADU INSTYTUCJONALNEGO NA WSCHODNIM POGRANICZU. ZARYS KONCEPCJI BADAWCZEJ</b> .....	<b>40</b>
1. PROCESY INSTYTUCJONALIZACJI ZRÓZNICOWANIA KULTUROWEGO MIESZKAŃCÓW .....	40
2. CZYNNIKI OGRANICZAJĄCE PROCES TWORZENIA SIĘ NOWEGO ŁADU STOSUNKÓW KULTUROWYCH (ZAGROŻENIA).....	52
3. CZYNNIKI SPRZYJAJĄCE PROCESOWI TWORZENIA SIĘ NOWEGO ŁADU STOSUNKÓW KULTUROWYCH (SZANSE) .....	54
Literatura .....	55

**Piotr I. Smirnow**

<b>CYWILIZACJA SŁUŻBY DOMOWEJ I CYWILIZACJA RYNKOWA ANALIZA PORÓWNAWCZA</b> .....	<b>56</b>
Literatura .....	64

**Małgorzata Bieńkowska – Ptasznik**

<b>OTWARTOŚĆ NA WIELOKULTUROWOŚĆ NA PRZYKŁADZIE PÓŁNOCNO- WSCHODNIEGO POGRANICZA POLSKI PO 1989 ROKU</b> .....	<b>65</b>
1. ZRÓZNICOWANIE KULTUROWE CZY WIELOKULTUROWOŚĆ? .....	65
2. ROK 1989 JAKO SYMBOLICZNA GRANICA MIĘDZY TYM, CO BYŁO A TYM CO SIĘ KSZTAŁTUJE .....	68
3. ŚWIADOMOŚĆ ZRÓZNICOWANIA KULTUROWEGO MIESZKAŃCÓW .....	69
3.1. Pogranicze polsko-litewskie.....	75
3.2. Pogranicze polsko - białoruskie.....	78
4. OTWARTOŚĆ NA WIELOKULTUROWOŚĆ – POSTULAT CZY PRAKTYKA? .....	80
Literatura .....	81

**Beata Borawska**

<b>BARIERY AWANSU EDUKACYJNEGO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W OKRESIE TRANSFORMACJI SYSTEMOWEJ</b> .....	<b>83</b>
WSTĘP.....	83
1. BARIERY KULTUROWE .....	85
2. BARIERY EKONOMICZNE .....	86
3. BARIERY PSYCHOLOGICZNE .....	87
Literatura .....	89

**Piotr Chomik**

<b>MIEJSCA OBJAWIEŃ CUDOWNYCH IKON MATKI BOŻEJ W WIELKIM KSIĘSTWIE LITEWSKIM W XVI-XVIII WIEKU</b> .....	<b>90</b>
Literatura .....	106

**Maciej Krzywosz**

**RELIGIJNOŚĆ LUDOWA NA POGRANICZU KATOLICKO-PRAWOSŁAWNYM W PERSPEKTYWIE PRYWATNEGO OBJAWIENIA MARYJNEGO .....107**

WSTĘP.....	107
1. PRZEBIEG ZDARZEŃ.....	108
2. STOSUNEK LUDNOŚĆ PRAWOSŁAWNEJ DO KATOLICKIEJ MARIOFANII.....	110
3. CECHY RELIGIJNOŚCI LUDOWEJ NA POGRANICZU KATOLICKO-PRAWOSŁAWNYM.....	113
Literatura.....	114

**Ireneusz Sadowski**

**CZY BIAŁYSTOK JEST MIASTEM AKADEMICKIM?.....115**

1. URBANIZACJA EDUKACYJNA.....	115
1.1. Urbanizacja a wykształcenie.....	115
1.2. Instytucje reprodukcji rozszerzonej we współczesnej Polsce.....	116
1.3. Funkcje uczelni względem miasta i regionu.....	118
2. MIASTO AKADEMICKIE.....	119
2.1. Typy miast.....	119
2.2. Wskaźniki „akademickości” miasta.....	120
3. BIAŁYSTOK – DYNAMIKA FUNKCJI AKADEMICKICH.....	122
4. UWAGI KOŃCOWE.....	129
ANEKS. OPINIE PRZEDSTAWICIELI WŁADZ UCZELNIANYCH.....	131
Literatura.....	142

**Radosław Oryszczyszyn**

**„CISI LUDZIE”. MIĘDZY NARODEM A GRUPĄ ETNICZNĄ: POLESZUCY MIĘDZY BIAŁORUSIĄ A UKRAINĄ .....144**

1. GENEOLOGIA POLESIA I POLESZUKÓW.....	144
2. NARÓD A GRUPA ETNICZNA.....	146
3. POLESZUCY NA TLE SĄSIEDNICH NARODÓW.....	150
Literatura.....	153

**Małgorzata Bieńkowska-Ptasznik**

**PRZEMIANY STOSUNKÓW MIĘDZYETNICZNYCH NA PÓŁNOCNO-WSCHODNICH POGRANICZACH POLSKI PO 1989 ROKU. AUTOREFERAT.....154**

**Teresa Chynczewska-Hennel**

**POLSKA I UKRAINA. STRATEGICZNE PARTNERSTWO W NOWEJ EUROPIE.....162**

**Wiktor Szydłowski**

**PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY ORAZ LUDNOŚĆ W WOJEWÓDZTWIE PODLASKIM. ZMIANY W LATACH 1946 - 2000 .....166**

WPROWADZENIE.....	166
1. PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY.....	167
2. LUDNOŚĆ.....	169
3. JEDNOSTKI STOPNIA PODSTAWOWEGO.....	171
ANEKS.....	174
Źródła.....	196
Literatura.....	199

Maciej Krzywosz

## RELIGIJNOŚĆ LUDOWA NA POGRANICZU KATOLICKO-PRAWOSŁAWNYM W PERSPEKTYWIE PRYWATNEGO OBJAWIENIA MARYJNEGO<sup>1</sup>

### WSTĘP

Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie i przeanalizowanie fenomenu religijności ludowej na pograniczu katolicko-prawosławnym na białostoczczyźnie. Zostanie to uczynione w perspektywie prywatnego objawienia maryjnego, które miało miejsce w roku 1965 w Zabłudowie miejscowości zamieszkałej przez ludność katolicką i prawosławną.

Przez prywatne objawienia maryjne, w swoim tekście zamiennie będę używał także terminu mariofania, rozumiem takie objawienia Matki Bożej dla osób prywatnych, wizjonerów, które spotkały się z dużym oddźwiękiem wśród wiernych. Mogły one zostać uznane przez Kościół katolicki (Fatima) albo i nie (Garabandal). Oczywiście status ontologiczny tego typu wydarzeń leży poza zasięgiem rozważań autora. Interesuje mnie wyłącznie zachowanie i świadomość ludzi, kiedy coś takiego jak objawienie nadprzyrodzonego pojawia się wokół nich.

Fenomen religijności ludowej od czasów co najmniej opublikowania klasycznego już tekstu Stefana Czarnowskiego *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego* [Czarnowski 1982:366-401] jest wdzięcznym obiektem badań socjologów, etnografów, antropologów i kulturoznawców. Co ciekawe zainteresowanie tym tematem nie przekłada się prawie wcale na badanie zjawisk takich jak prywatne objawienia maryjne. Można stwierdzić, iż właściwie cała problematyka powojennych prywatnych objawień i innych tego typu zdarzeń (płaczące obrazy, krwawiące krzyże itd.) pozostawała i pozostaje poza obrębem zainteresowań polskich naukowców. Jednym z niewielu artykułów na ten temat jest tekst Huberta Czachowskiego z Muzeum Etnograficznego z Torunia [Czachow-

---

<sup>1</sup> Skróconą wersję niniejszego tekstu przedstawiłem na konferencji *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej – IV*, Zielona Góra – Łagów Lubuski 23-24 października 2002.

ski 1999:201-210]. Trzeba jednak dodać, iż nie jest to wyłącznie polska specyfika. Na przykład amerykański socjolog religii Michael P. Carroll napisał, iż:

pomimo dużego znaczenia objawień Maryjnych dla tak wielu katolików objawienia te nie przyciągają zbytnio uwagi socjologów. Jest to lekceważenie dość zagadkowe. [Carroll 1994:135]

W Polsce uwagę tego typu zdarzeniom poświęcali przede wszystkim dziennikarze np. wydarzeniom w Zabłudowie została poświęcona książka reportaż Jerzego Ambroziewicza *Apokalipsa* [Ambroziewicz 1968].

Prawie wszystkie polskie powojenne mariofanie miały miejsce na terenach etnicznie i wyznaniowo jednorodnych. Jedynym mi znanym tego typu wydarzeniem, które miało miejsce na pograniczu katolicko – prawosławnym jest objawienie zabłudowskie z roku 1965. Z tego też względu wydaje mi tym bardziej warte przedstawienia. Ponadto fenomen religii na pograniczach jest najczęściej ujmowany w kontekście: albo budowy świadomości narodowej, albo elementu sprzyjającego asymilacji lub ją hamującego [Sadowski 1995] lub [Babiński 1997] jednym słowem zjawiska różnicującego, dlatego też chciałbym w swoim tekście przedstawić inne aspekty funkcjonowania religii na pograniczu katolicko-prawosławnym.

## 1. PRZEBIEG ZDARZEŃ

Interesujące nas wydarzenia miały miejsce w Zabłudowie małej miejscowości położonej około 18 km w kierunku południowo-wschodnim od Białegostoku (droga na Bielsk Podlaski) nad małą rzeczką Rudnią, dopływem Narwi. Zabłudów liczył wtedy około 1500 mieszkańców (dziś 1700), za to aż 312 krów i 1017 świń [Ambroziewicz 1968:160]. Ponadto architektura Zabłudowa składająca się głównie z zabudowań przypominających wiejskie zagrody sprawia, iż właściwie mamy do czynienia z dużą wsią, a nie miastem. Władze próbowały w roku 1961 pozbawić Zabłudów praw miejskich, jednak mieszkańcom udało się obronić formalnie miejski charakter ich miejscowości. Na pewno pomógł im w tym fakt wręcz ogromnej historii tej prawie zapomnianej dziś przez wszystkich miejscowości. Wspomnę tylko, iż to w Zabłudowie w 1568 wydrukowano „Ewangelie” w języku staro-cerkiewno-słowiańskim, a w XVII wieku gościło tu wiele synodów kalwińskich. Ponadto miasto posiadało jedną z najpiękniejszych modrzewiowych synagog w Polsce, spaloną przez Niemców w roku 1941. Po drugiej wojnie światowej nastąpiła ruralizacja Zabłudowa, który stał się miejscem satelickim Białegostoku.

Zabłudów leży na terenie pogranicza katolicko-prawosławnego. Znajduje się około 15 km na północ od rzeki Narwi, która stanowi południową granicę białoruskiego obszaru etnograficznego. Po drugiej stronie rzeki znajduje się już

ukraiński obszar etnograficzny. Jeśli chodzi o stosunki wyznaniowe w Zabłudowie i okolicach to trudno powiedzieć jak procentowo wyglądał rozkład katolików i prawosławnych w tamtym czasie, ponieważ z różnych przyczyn takich badań w PRL nie prowadzono. Opierano się jedynie na wynikach badań nad występowaniem gwar białoruskich i ukraińskich prowadzonych przez językoznawców. Po raz pierwszy ankietowe badania nad przynależnością religijną i narodową mieszkańców Podlasia podjął A. Sadowski w roku 1995. Wynika z nich, iż na terenie Gminy Zabłudów udział osób wyznania prawosławnego w ogólnej liczbie ludności wynosi od 25 do 50 procent [Sadowski 1995:253]. Nie ma żadnych powodów, by zakładać, że w latach sześćdziesiątych sytuacja religijna była inna. Potwierdza to mapka zamieszczona w książce [1972: 191] W. Pawluczuka *Światopogląd jednostki w warunkach rozpadu społeczności tradycyjnej* opracowana na podstawie badań językoznawczych, z której wynika, że Zabłudów leży na obszarze zasiedlenia katolicko-prawosławnych wsi mieszanych.

Mariofania zabłudowska rozpoczęła się 13 maja 1965 roku na łące nieopodal miasteczka, kiedy to w godzinach wieczornych 12 - letniej Jadwidze Jakubowskiej katolickiej dziewczynce objawiła się Matka Boska. Wezwała ona ludzi do modlitwy i nawrócenia, a samej Jadwidze obiecała, iż jej niedomagająca matka wyzdrowieje. Rodzice z początku nie dali wiary słowom dziewczynki, ale następnego dnia mama Jadwigi Maria Jakubowska poczuła się lepiej i jako pierwsza uwierzyła w objawienie swojej córki. Zabłudów był wtedy małą miejscowością. Możemy więc przyjąć, iż dość szybko „pocztą pantoflową” wieść o objawieniu rozniosła się pośród zabłudowian i okolicznych mieszkańców.

Kolejne objawienie miało miejsce tydzień później 20 maja. Matka Boska ponowiła swe wezwanie do nawrócenia i zapowiedziała w nim, iż ukaże się w niedzielę 23 maja. Tegoż dnia na łące zgromadziło się około 50 osób. Ludzie śpiewali pieśni maryjne, odmawiali różaniec, modlili się. Matka Boża po raz kolejny objawiła się Jadwidze Jakubowskiej i obiecała, że pojawi się za tydzień 30 maja. Innym osobom obecnym na łące nie było dane zobaczyć osobiście Matki Bożej, za to wyraźnie czuły jej obecność, a poza tym były świadkami „cudu wirującego słońca” często opisywanego w konfesyjnej czy sensacyjnej literaturze poświęconej mariofaniom.

Tak się złożyło, iż data kolejnego objawienia została wyznaczona na dzień PRL-owskich wyborów do Sejmu oraz Rad Narodowych i w ten sposób wydarzenia zabłudowskie chcąc nie chcąc nabrały charakteru politycznego. 30 maja na sławną już łąkę ciągnęły tłumy pielgrzymów i ciekawskich z różnych stron województwa białostockiego. Mimo blokad na drogach, zainstalowania w samym Zabłudowie sztabu operacyjnego składającego się z wysokich oficerów Służby Bezpieczeństwa, na łące przebywało parę tysięcy osób, z których część

modliła się i śpiewała pieśni religijne, a inni pełnili funkcje zwykłych gapiów. Obok stacjonowały już znaczne oddziały milicji przeznaczone do pacyfikowania tego typu zgromadzeń. Około godziny 18 doszło do bezpośredniego starcia sił MO z ludnością cywilną. Milicjanci użyli pałek, petard, gazów łzawiących. Padł przynajmniej jeden strzał. Ludność cywilna używając kamieni, niszcząc milicyjne samochody, odrzucając petardy sprawiła, iż siły aparatu przymusu musiały się wycofać. Matka Boska po raz czwarty i ostatni objawiła się tylko Jadwidze Jakubowskiej. Nie było też żadnego cudu związanego ze zjawiskami atmosferycznymi. Wydaje się jednak, iż starcie z oddziałami ZOMO, atmosfera czegoś niecodziennego i niezwykłego, a także wszelkie mechanizmy związane z psychologią tłumu sprawiły, że sam fakt zwycięstwa ze znacznymi siłami milicji został ujęty w ramy symboliczne (obrona Świętej Pankenki przed bezbożnym komunizmem) i zinterpretowany jako kolejny cud, o którym zaczęła mówić już cała Polska, a także rozgłośnie zachodnie.

W czerwcu do Zabłudowa podążyły już setki pielgrzymów z całej Polski, co wymusiło różne działania władz państwowych i kościelnych. Zagadnieniu temu poświęciłem swoją pracę magisterską zatytułowaną *Władza i nadprzyrodzone. Strategie władzy w stosunku do mariofanii zabłudowskiej* [Krzywosz 2001] obronioną w Instytucie Religioznawstwa UJ. Wskutek postępowania władz: aresztowań, przymusowych hospitalizacji, nagonki w prasie lokalnej i ogólnopolskiej, w lipcu ruch pielgrzymkowy do Zabłudowa wyraźnie zmalał i miasteczko powróciło do swego powolnego i apatycznego życia. Dziś na miejscu wydarzeń sprzed 37 lat znajduje się szklana kapliczka zawierająca figurkę Matki Bożej i drobne wota. Występuje symbolika wyłącznie katolicka.

## 2. STOSUNEK LUDNOŚĆ PRAWOSŁAWNEJ DO KATOLICKIEJ MARIOFANII

Mariofania zabłudowska miała miejsce na terenie pogranicza katolicko-prawosławnego. Można więc postawić pytanie o stosunek miejscowej ludności prawosławnej do tego typu zdarzenia. W tradycji wschodniej nie spotka się miejsc takich jak Fatima, Lourdes czy Medjugorie. Żartobliwie można powiedzieć, iż Matka Boża prawosławnym się nie objawia, albo czyni to znacznie rzadziej niż dla katolików. Wynika to oczywiście z innego typu duchowości i wrażliwości religijnej. Rolę objawienia przejęła bowiem we wschodnim chrześcijaństwie ikona stając się „mariofanią wschodu”. I to właśnie cuda związane z samoodnawianiem się starych ikon przyciągają uwagę wiernych pełniąc częściowo rolę analogiczną do objawień maryjnych w tradycji rzymskiej. Co ciekawe wiele takich zdarzeń miało swe miejsce w latach trzydziestych w najbliższych okolicach Zabłudowa [Pawluczuk 1972:199-200].



Zachodnie chrześcijaństwo poszło trochę inną drogą rozwijając ludową pobożność i liturgię, a przez to i tradycje prywatnych objawień maryjnych.

Stosunek miejscowej ludności prawosławnej do zaistniałego objawienia - w świetle przeprowadzonych przeze mnie wywiadów swobodnych z prawosławnymi mieszkańcami Zabłudowa, a także materiałów archiwalnych zachowanych w Prokuraturze Okręgowej w Białymstoku - był pozytywny i w początkowej fazie nie różnił się wcale od stosunku ludności katolickiej. Na cudowną łakę ciągnęli wszyscy mieszkańcy Zabłudowa niezależnie od wyznawanych konfesji:

Z początku to taka prawda była, że tu byli wszyscy i prawosławni i katolicy (AZR 1A2). Ludzie wszystkie tam razem się modlili (AZR 2A). To jedne modlili się po polsku, a potem dawaj po rusku (AZR 2B).

Niektórzy prawosławni utrzymywali, iż oni widzieli Matkę Bożą. Atmosfera czegoś wyjątkowego udzieliła się wszystkim. Podział przebiegał nie pomiędzy katolikami i prawosławnymi, ale pomiędzy wierzącymi w cud i sceptykami. Ponadto okoliczna ludność prawosławna w grupach i indywidualnie przybywała do Zabłudowa. Dowodem na to są protokoły przesłuchań zachowane w Prokuraturze w Białymstoku w związku z dochodzeniami prowadzonymi przez urzędy państwowe, a związanymi z wydarzeniami w Zabłudowie. Mimo że nie pojawiają się tam pytania o przynależność religijną, to jednak imiona i nazwiska świadków, miejsce zamieszkania, a czasami autodeklaracje religijne jednoznacznie świadczą, że mamy do czynienia z wyznawcami prawosławia:

We wtorek w miesiącu czerwcu 1965 roku, daty dokładnej nie pamiętam byłam w cerkwi w Zabłudowie, a w międzyczasie odwiedziłem miejsce rzekomego cudu<sup>3</sup>.

Tezę tą potwierdza informacja uzyskana do W. Pawluczuka sam będąc urodzony we wsi Ryboły (wieś prawosławna), który stwierdził, że podniecenie związane z mariofanią zabłudowską udzieliło się również mieszkańcom prawosławnych miejscowości otaczających Zabłudów.

Przybywające pielgrzymki prawosławne modliły się i śpiewały w gwarach białoruskich. Wzbudzało to zdziwienie ludności przybyłej do Zabłudowa z innych regionów Polski, która dość często właśnie wtedy spotkała się po raz pierwszy z prawosławiem. Zdziwienie przyjezdnych budziło także używanie np. cyrylicy na pomnikach nagrobnych mieszkańców Zabłudowa i okolic. Nie spotkałem jednak żadnych relacji mówiący o jakichkolwiek konfliktach między wyznawcami prawosławia, a katolikami na cudownej łące. Wręcz przeciwnie

<sup>2</sup> Materiały uzyskane w czasie wywiadów znajdują się w Archiwum Zakładu Religioznawstwa Uniwersytetu w Białymstoku (AZR).

<sup>3</sup> Akta Prokuratora Wojewódzkiego w Białymstoku w sprawie E. Michałowskiej. II Ds. 57/65. Archiwum Nr wykazu 31/67. Karta 46.

wyduje się, iż walory estetyczne śpiewu prawosławnego zrobiły na niektórych osobach, które wcześniej się z nim się nie spotkały duże wrażenie.

Przyjechali zza Bielska i tak śpiewali. To jedna podeszła i pyta co to za wiara, a oni mówią my jesteśmy prawosławni. To jeszcze pośpiewajcie powiedziała. Widocznie się podobało (AZR 1B).

Ważnym wydarzeniem, rzutującym na stosunek prawosławnych do mariofanii były wydarzenia z czerwca, dotyczące krzyży prawosławnych. Przybywający pielgrzymi przynosili ze sobą i pozostawiali w miejscu objawienia różne wota: różańce, święte obrazki, krzyżyki, świece. Także jedna z pielgrzymek prawosławnych przyniosła z sobą krzyże, tak jak to dzieje się do dziś na świętej górze Grabarce i postawiła na słynnej łące obok krzyży katolickich.

Krzyże te, po tygodniu zostały przez nieznaną sprawców w nocy wyrwane i rzucone pod mur otaczający cerkiew w Zabłudowie. Podobny los spotkał haftowane ręczniki, symbol prawosławnej religijności ludowej, kładzione na ikony czy krzyże. I one zostały z cudownej łąki zebrane i zaniezione pod cerkiew. To zdarzenie wpłynęło na zaistnienie dystansu części ludności prawosławnej do zabłudowskiego cudu. Trzeba dodać, że krzyże katolickie także były niszczone, a wszelkie wota rozrzucone po okolicznych lasach. Ponadto pojawiały się spory „czyja” Matka Boska się objawiła, katolicka czy prawosławna, choć zdaniem części moich respondentów „kwestia” ta była przynoszona do Zabłudowa z „zewnątrz” przez pielgrzymów nie znających specyfiki okolicznych terenów.

Jak przedstawiał się stosunek miejscowego duchowieństwa prawosławnego do opisywanych powyżej wydarzeń. Mimo że ogólnie tradycja prawosławna charakteryzuje się mniejszym stopniem zinstytucjonalizowania niż tradycja rzymska, to jednak i tu pojawia się napięcie między kościołem hierarchicznym, a korzystając z terminologii Weberowskiej „wirtuozami religijnymi” czyli osobami „komunikującymi” się bezpośrednio z sacrum. Dlatego też nie należy się dziwić, że ksiądz prawosławny podobnie jak i miejscowy katolicki był sceptycznie nastawiony do cudownych zdarzeń dziejących się w jego parafii i nie chciał się zgodzić na ciągłe otwarcie cerkwi jako znaku wyjątkowości chwili. Ponadto po wydarzeniach związanych z usunięciem krzyży prawosławnych z łąki ksiądz wezwał parafian:

żeby nie popierać, nie angażować się, bo co dziewczynka widziała mogło być dziewczynki sprawą. Mogło się to tylko przewidzieć nawet. No, ale w żadnym wypadku nie będą tego popierać i nie będą cerkwi otwierać (AZR 1A).

### 3. CECHY RELIGIJNOŚCI LUDOWEJ NA POGRANICZU KATOLICKO-PRAWOSŁAWNYM

Dlaczego w objawieniu katolickiej dziewczynki uczestniczyła aktywnie ludność prawosławna. Jest przecież rzeczą oczywistą, że nie jest to zjawisko typowe. Co prawda dość często się zdarza, iż prawosławni uczestniczą w uroczystościach katolickich czy vice versa, ale jest to zwykle spowodowane głównie typem więzi rodzinnej np. małżeństwa mieszane. Prawosławni z reguły nie uczestniczą w procesjach Bożego Ciała, a katolicy w Świącie Jordanu, choć obie strony starają się uszanować atmosferę podniosłości tych dni na przykład głośno nie pracując.

Z mariofanią zabłudowską było zupełnie inaczej. Wierni obu wyznań aktywnie przychodzili na miejsce objawienia, odmawiano modlitwy katolickie i prawosławne, pojawiły się symbole religijne obu konfesji, śpiewano pieśni po polsku i gwarą białoruską, pielgrzymki ciągnęły z wsi prawosławnych i katolickich, jedną z osób, którą utrzymywała, iż doznała uzdrowienia w Zabłudowie i była później oficjalnie wzywana na badania lekarskie była prawosławna Waleria Popławska z wsi Ploski, leżącej tuż nad Narwią. Także niektórzy wyznawcy prawosławia utrzymywali, iż objawiła się im Matka Boska.

Sądzę, że można postawić hipotezę, że zaangażowanie ludności prawosławnej w mariofanie zabłudowską leży w fenomenie religijności ludowej lub religijności typu ludowego. To ona sprawia, iż różnice doktrynalne, rytualne czy organizacyjne w chwili wystąpienia mariofanii przestają być istotne, zostają zniesione przez autentyczne doświadczenia religijne i związane z tym cuda i uzdrowienia.

Wydarzenia zabłudowskie, doskonale więc wpisują się w model religijności ludowej, która nie pokrywa się z dominującymi na tym terenie głównymi religiami, a mianowicie: katolicyzmem i prawosławiem. O ile religie tradycyjne pełnią między innymi rolę różnicującą (etnicznie, narodowościowo, politycznie) mogąca dzielić społeczność lokalne, o tyle religijność ludowa jest w stanie przełamać istniejące podziały przynajmniej na jakiś czas.

Pogranicze katolicko-prawosławne po obu stronach granicy, czyli w Polsce i na Białorusi charakteryzuje się przewagą typowych struktur kultury agrarnej, co wpływa na powszechny w tym miejscu model kultury religijnej. Biorąc pod uwagę masowe migracje do miast ludności wiejskiej w czasach PRL-u (wyludniająca się ściana wschodnia) i związany z tym fakt, iż ludność napływowa nie porzucała wiejskiego modelu religijności, a wręcz przeciwnie na swój sposób „propagowała” go w nowym miejscu zamieszkania (jeden z aspektów ruralizacji polskich miast) to trudno się nie zgodzić z tezą, że religijność ludowa stała się dominującą formą religijności w Polsce. Uwagi powyższe odnoszą się nie tylko do wyznawców katolicyzmu, ale i prawosławia, które jako doktryna cha-

rakteryzuje się niechęcią do jakiegokolwiek kodyfikacji prawd i jest z zasady niechętny wszelkim religijnym nowościom.

Na podstawie wydarzeń w Zabłudowie ten typ religijności charakterystyczny dla miejscowej ludności katolickiej i prawosławnej można scharakteryzować: przewagą obrzędowości i rytuału nad elementem doktrynalnymi i etycznym, akcentowaniem uczuciowo-przeżyciowej strony religii, większą rolą kobiet w społecznym funkcjonowaniu religii, silnym kultem Matki Bożej, wyrażaniem swych intencji nie tylko przez modlitwy i gesty, ale także poprzez przedmioty wota, medaliki, krzyże, małą rolą religijności prywatnej, specyficzną rolą duchownego którego posiada szeroki autorytet, ale paradoksalnie nie musi on zawsze obejmować całości życia religijnego. Stefan Czarnowski [1982: 385-386] opisał przypadek, kiedy pewnemu żebrakowi objawiła się Matka Boska i powiedziała, że w okolicach Zakroczyzna pod ziemią jest zakopany kościół, który powinien zostać odkopany. Księża próbowali zwalczyć bezsensowne działanie swoich wiernych, ale okazało się iż autorytet „dziada” znaczy więcej, niż prestiż kleru. Podobnie było w Zabłudowie, gdzie ludzie słuchali 12 - letniej dziewczynki, a nie swoich duszpasterzy.

Ostatnie lata wykazały, iż fenomen religijności ludowej także w trzeciej Rzeczpospolitej ma się dobrze i nie przejmują się wcale, gdzie nie gdzie jeszcze pokutującymi wśród socjologów religii tezami sekularyzacyjnymi. Chciałbym by przedstawiony tekst opisujący przypadek mariofanii Zabłudowskiej, która, jako jedyna z tego typu zdarzeń miała miejsce na terenie pogranicza religijnego, przyczynił się do pogłębienia badań w tym pomijanym przez świat naukowy temacie.

## Literatura

- Ambroziewicz J. 1968 *Apokalipsa*, Warszawa.
- Babiński G. 1997 *Pogranicze polsko-ukraińskie*, Kraków.
- Carroll M.P. 1994 *Dziewica z La Salette i Lourdes: kogo widziały dzieci?*, „Nomos”, nr 5/6.
- Czachowski H. 1999 *Współczesne objawienia maryjne – religijność ludowa pomiędzy magią a teologią*, w: *Religijność ludowa na pograniczach kulturowych i etnicznych*, Katowice.
- Czarnowski S. 1982 *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego*, w: *Wybór pism socjologicznych*, Warszawa.
- Krzywosz M. 2001 *Władza i nadprzyrodzone. Strategie władzy w stosunku do mariofanii zabłudowskiej*, niepublikowana praca magisterska, Kraków.
- Pawluczuk W. 1972 *Światopogląd jednostki w warunkach rozpadu społeczności tradycyjnej*, Warszawa.
- Sadowski A. 1995 *Pogranicze polsko-białoruskie. Tożsamość mieszkańców*, Białystok.